Konarski St.
(Eysymont) Oda o mądrym
tt
królu (1764).

ODA

o MĄDRYM KROLU

z Łacińſkiey przetłumaczona.

Roku 1764.

w WARSZAWIE

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypoſpolitey
u XX. *Scholarum Piarum*.

DO
JASNIE OSWIECONEY
JMCI PANI ELZBIETY
Z PONIATOWSKICH
B R A N I C K I
Kaſztelanowy Krakowſkiey Hetmanowy Wielkiey Koronney.

Łacińſki tych wierſzy Oryginał, ma od wſzyſtkich zalecenie. Y tey więc niegodziło ſię zaniedbywać approbacyi, ktorą podobnym dziełom, Płeć, Męſkiey w doſkonałości Rozumu rowna, dawać nayſprawiedliwſza zwykła. Udarowana bowiem ieſt od natury wielkim y delikatnym przeniknieniem, ma tudzież czyſty w czytaniu rozſądek y pilność; ktore ſą Twoie J.O. Pa-

ni *światu znane właſności, y zabawy. Niegodziło ſię też y ubliżać tego ukontentowania* J.O.W.W. Pani, *ktore Siostry Serce uczuć powinno, wpatruiąc ſię w ten Mądrego Krola Portret. Pomiarkuieß w nim łatwo, co Narod ſądzi o* Nayiaśnieyſzym STANISŁAWIE AUGUSCIE *do panowania ſtworzonym. Dotknięte tu ſą wßyſtkie mysli, przymioty, y żądze, naylepßym Krolom przyzwoite, a Jemu cale od przyrodzenia, z iednąż co y w Tobie, krwią wlane. Czuy w tym wßyſtkim, iaka być może, naywiękßą pociechę; Oyczyzny pociechy nie przewyżßy Twoia. Spada iey cząſtka y na tego, ktory ze ſpołecznością ſwoią całą, ma honor bydź:*

J. O. W. W. Mci Pani
Dobrodzieyki

Nayniżſzym Sługą

X. Marcin Eyſymont
Schol: Piarum.

STANISŁAWOWI. AUGUSTOWI.
NAYIASNIEYSZEMU. y NAYPOTEZNIEYSZEMU.
KROLOWI. POLSKIEMU.
WIELKIEMU. XIĄZĘCIU. LITEWSKIEMU. &c.
WIELKIEGO. RYCERZA.
Y PIERWSZEGO. w KROLESTWIE. SENATORA.
KASZTELANA. KRAKOWSKIEGO.
SŁAWNEGO. WOYSK. POSTRONNYCH.
Y KORONNYCH. WODZA:
Z STAROZYTNEY *CIOŁKOW*. FAMILII.
ZRODZONEGO.
STANISŁAWA. PONIATOWSKIEGO.
NAYGODNIEYSZEMU. SYNOWI.
PRZEZ. MATKĘ. XIĘZNĄ. KONSTANCYĄ.
Z XIĄZĄT. CZARTORYSKICH.
Z JAGIELONSKIEY. KRWI. POCHODZĄCEMU.
RELIGIĄ. POBOZNOSCIĄ. WSZELKICH. NAUK.
ZASZCZYTEM. SPRAWIEDLIWOSCIĄ. ŁASKA-
WOSCIĄ. ŁAGODNOSCIĄ. ROSTROPNOSCIĄ.
RADĄ. MĘSTWEM. WSPANIAŁOSCIĄ.
URODY. y SŁODKĄ. WYMOWĄ.
NAYOZDOBNIEYSZEMU.
Y DO. PANOWANIA. URODZONEMU.
OD. SĄSIEDZKICH. PRZYCHYLNYCH. RZPLITEY.
WIELKICH. MONARCHOW. SZACOWANEMU.
Y WIELCE. POWAZANEMU.

OD. WOLNEGO. NARODU. TAK.
UKOCHANEMU.
ZE. IEDNOMYSLNEMI. CAŁEY. NACYI. WOTAMI.
BEZ PRZYKŁADU. z ZUPEŁNĄ. ZGODĄ. JEST.

KROLEM. OBRANY.

MĄDROSCIĄ, JAKa WŁASNYM. SWYM.
PRZYMIOTEM.
WSZYSTKICH. KTORZYKOLWIEK. O POLSKIM.
TRONIE. ZAMYSLAC. MOGLI.
Y WSZYSTKICH. OBYWATELOW.
PRZEWYZSZAIĄCEMU.
NAUK. SZTUK. WYZWOLONYCH.
Y WSZYSTKICH. PROTEKTOROWI.
PRAWDZIWEY. MIŁOSCI. y ROSKOSZY. LUDU.
KTOREGO, (CO. O TYTUSIE. POWIEDZIANO.)
GDY. WIDZISZ. LUB. SŁYSZYSZ. OPOKA. IESTES.
JEZELI. NIE. KOCHASZ.
W KROTKICH. SŁOWACH.

KROLOWI. MĄDREMU.

WIERSZ. LIRYCZNY. OBOWIĄZKI. KROLA.
ZAWIERAIĄCY.

STANISŁAW KONARSKI SZKOŁ POBOZNYCH.
NA DANINĘ.
Winnego od ciebie, y całego Zgromadzenia,
MAJESTATOWI. USZANOWANIA.
OFFIARUIE.

DO CZYTELNIKA.

W Samych prawie początkach bez-Krolewia, gdy o Ozdobie Narodu STANISŁAWIE PONIATOWSKIM, do Krolestwa Kandydacie, pierwsze były między nami rozmowy, *Oda* ta, *o Mądrym Krolu* Przyiaciołom prześpiewana była. Nie było nikogo, ktoby to odmalowanie y portret widząc, natychmiast Oryginału niepoznał. Zdawało się każdemu, iż Obraz Mądrego Krola, przedziwnie, y z nikim lepiey, iak z tym swoim Wizerunkiem y z tak zacnym zgadzał się Kandydatem. Że to Iego postać, Jego abrys, Jego wyobrażenie, wszyscy do razu osądzili. Nic bliższego, nic mu podobnieyszego, On iest, a ktożby wątpił? głos ieden był wszystkich powszechny.

Cośmy więc mowili o przyszłym Krolu, to wszystko do Panuiącego stosuiąc, nikt się nie omyli. Z nayweiększym Rzeczypospolitey uszczęśliwieniem, dany nam od BOGA Naywyższego Krol Mądry. Ta sama mysl, wszystko to, co tylko Monarchow naywiększemi y naychwalebnieyszemi czyni, zawiera w sobie, y okrysla. Będzie Krol Pobożny, Sprawiedliwy, Łaskawy, pilny w powinnosciach, dobroczynny, Ociec Ludu, wspaniały, Mężny, od żadney, w szczęściu czy w nieszczęściu, niezwyciężony fortuny, gdy będzie mądry.

A gdy tak wielkie, y tak gruntowne iest o Nayiaśnieyszym KROLU Naszym STANISŁAWIE AUGUSCIE u wszystkich zdanie, Jemu naychwalebnieysze, nam naypożytecznieysze y naymilsze; idzie za tym, że albo On będzie ze wszech miar, iako pewnie się spodziewamy, pomocny Rzeczypospolitey, albo iuż nigdy y po naylepszych Krolach, dobra Narodu ludzkiego

spo-

ſpodziewać ſię nie trzeba. Rozpaczać trzebaby iuż o całości y ſzczęściu publicznym, gdyby teraz śmiał wątpić ktożkolwiek o nim, kiedy takiego Pana nam dały Nieba. Potrzebuie on czaſu, bo co wiek długi popſował, to nagle poprawić ſię niemoże. Potrzebuie Obywatelow zgody, bo dla Rzeczypoſpolitey ktora ſama ieſt w ſobie niezgodna, niemaſz żadnego zbawienia, y takiemu Kroleſtwu BOG ſam, ruiną y upadkiem grozi. Dobrey w nas woli, y pomocy od wſzyſtkich potrzebuie, bo coż kto może z niechcącemi y opieraiącemi ſię poradzić? Lubo Wielkiemu umyſłowi Jego y to nietayno ieſt, że *dobrze czynić, niechcącemu nawet potrzeba Ludowi.* Nieodſtąpi On pracowitego, na ktorym młody wiek ſwoy zaprawił, życia; Nie zbędzie mu na Niebieſkiey Mądrości, ani na żadnych Panowania y rządzenia Ludźmi ſpoſobach. Tak o nim naſz Kray wolny ſądzi, Tę o nim Sąſiedzcy y Wielcy Monarchowie y Narody maią piękną opinią, Tąż o Nim wieſzczbą, y Muzy natchnęły Poetę.

Jeżeli wierſz ieſt niezwyczaynie dłużſzy, niżeli wyciąga rodzay podobnych wierſzow, y niżeli dał przykład Horacyuſz Auguſta Wierſzopiſz, moi go to niepomiarkowania ieſt wina, przyczyna iednak ieſt wielkość materyi. Niewyczerpanym ſą zrzodłem Obowiązki Panuiących; Wiele z nich wpadło mi na myśl, ale ieſzcze nie wſzyſtkie. W reſzcie, niech to będzie y ſtarości przywara, a przynaymniey naśladowanie, nieſkończenie, aż do oſtatniego tchu śpiewaiącego Łabędzia. Może bydź, że ſama rozmaitość rzeczy tęſknicę odeymie, a czytaiącego umysł ſkłoni, do wybaczenia w tey mierze, tak długiemu nad zwyczay pieniowi. Wiem, że Krol Muzy wielce lubi, Te zaś ſtarania y myśli Jego natrętnie przerywać nie będą: poczekaią przede - drzwiami, aż Krolowi co czaſu zbędzie.

DO

DO PRZYSZŁEGO KROLA POLSKIEGO.

z Słow Salomona:

Day mi Panie Tronowi Twoiemu assystuiącą Mądrość, aby ze mną była &c.

O MĄDRYM KROLU

O D A.

JEżli, co słyszeć grzech iest w Ludu gminie, (*)
To wolno Wieszczkom: w Sarmackiey krainie,
Chcąc Jowisz by rządy Krol nowy
Obiął, temi rzekł do Bogow słowy,

Przy mnie: że dobry Lud co przed nim klęka,
Dobrym powierza Krolom Boska ręka:
Daie im Pany sprawiedliwe ,
Mężne, choyne, łaskawe, cnotliwe.

Swą

(*) *Zwyczay u dawnych, że nie Ludowi, ale Wieszczkom tylko słuchać się godziło taiemnych wyrokow.*

Swą *Mądrość* z niemi obok Tronu sadza.
Tey, czyni święta prawodawcza władza
Ustawy, pokoiu y woyny,
Czy w kłotliwy czyli w czas spokoyny.

Ta berło w świętey trzymaiąc prawicy,
Z Naymędrszych. Senat do Obrad Swiątnicy
Spisuie. Na wszystkie urzędy
(Co gdzie z ludu zna lepszego kędy,

Wybrawszy) kładzie zdolnych, pełnych cnoty.
Dobrym dodaie nadgrodą ochoty.
Nieśpiesznych do sławy y pracy,
Wzbudza odgłos szczodrey zasług płacy,

Wszystkie nadzieie giną złego człeka:
Od niecnotliwych fortuna ucieka,
Wszystko samey cnocie się kłania,
Nikt inszego nie zna panowania.

Ta, każe młodym, kupować za swoie,
Oyczyste Krzesłanie za Przodkow znoie.
Podchlebcow zgraie za nic waży.
Podłe Duchy, skłonne do przedaży,

Od Krolewskiego precz odpędza Domu,
Zwierzchności z łotrow niedaie nikomu.
Powagą swoią Sądy wspiera;
Niewinnego mocnemu wydziera.

Jeźli pokorną da się łatwo skłonić
Proźbą, by winę wyznaną zasłonić;
Lecz chardym zaciętych uporem,
Strasznym ściga, razi, tnie, toporem.

Więc

Więc iako on Wilk, (cuchnących Koszarow
Postrach) zgraiami przestraszon ogarow,
Gdy mu się grzbiet siercią naieży,
Z okolicy całey, pędem bieży

Już bez powrotu : tak zbrodnia troskliwa,
Wszędzie nieśmiała, zewsząd boiazliwa,
Tuła się gdzieś bez odpoczynku,
Wygnana z Miast, z domow, z ulic, z rynku.

Złota niestrzegą kłotki, ni zasuwa
Troista; Argus sto-oki nieczuwa
Nad łożem niewinnym: złey chuci
Czuła kara dosyć cuglow skruci.

Ta iest we wszystkim moc dzielna Mądrości.)
Jey dowcip iest, znać, iakie ma skłonności
Narod, kogo pociąga chwała,
Kto w nim zysku raczey chęcią pała,

Ztąd nieustannie wszelkiemi sposoby,
Stara się przywieść do naylepszey doby,
Y wszystkie doskonalić sztuki.
By ten co ma bystry do nauki

Rozum, odkrywał lub nowe, lub dawnym
Dał światło rzeczom: lecz ten co się sprawnym
Ręką bardziey niż myslą czuie,
Niech cudowne dzieła wystawuie

Y drogie: (Kupcow bo więcey nacisku,
Jn kunszt w czym większy) żądanego zysku
Tak pewni Rzemieslnicy; na tych
Tak moc złota płynie od bogatych.

Lecz

Lecź pierwſza praca ieſt Rządzcy, by żyzna
Cerery darmi kwitnęła Oyczyzna :
A Tyfis y żagle rozpięte, (*)
By towary z brzegow wſzyſtkich wzięte

Obficie naſzym dodawały brzegom:
Cieſzy go, dobre mienie gdy zabiegom
Swym każdy winien, gdy ſwe rzeczy,
Każdy ma na uſtawiczney pieczy,

Y do korzyści wſzech ſię ſrzodkow chwyta:
Bo tym bogatſza ieſt Rzeczpoſpolita:
Gdyż daiąc każdy choć niewiele,
Czynią wielki ſkarb obywatele.

Nie zaniedbywa y tych, co ie kryie
Łakoma ziemia, kruſzczow; gory ryie,
Kroleſtwu ſzkody wielkie czyni
Plutuſa (*) y Trywii Bogini,

By Panſtwu bogactw, przyſporzył z pod ziemi.
Alec ſpokoynie doſtatkami ſwemi
Jakże ſię Lud cieſzyć odważy?
Gdy Woyſk y śił dla ich niema ſtraży?

Te Krol przezorny gotuie: zdumiony
W przypadku, by iak po Troi ſpalony
Nie muśiał bez siły y rady
Tułać ſię y błąkać z Eneady. (*)

(*) *Pierwſzy Statkow morſkich robotnik y zeglarz.*
(*) *Plutus y Trywia* (Luna) *panuią pod Ziemią.*
(*) *Eneaſz ze ſwemi Eneadami muſiał z Oyczyzny uſtąpic, nie maiąc sił rownych Grekom.*

Lub żołnierz ſzyku niewiadom y wrzawy
Ogniſtey, Marſa by nie zmieſzał ſprawy.
Gdy nagłość niegotowych duśi,
Serca braknąć y ſpoſobow muśi:

Bo nieſpodziany, chociaż y mniey mnogi,
Nabawia cięźkiey nieprzyiaciel trwogi.
Roſtropny więc y w ſzrzod pokoiu
Nie przeſtaie Krol myśleć o boiu.

Lub zawartemi z Saſiedztwem przymierzy,
W ubeſpieczonym kraiu pokoy dzierży;
By zapor miedzianych Kościoła
Nieotwierał bog, co ma dwa czoła. (*)

Kontent Krol w Państwie gdy w Jego iak w raiu,
Nic ſpokoyności nie przeſzkadza Kraiu,
Orężow ani obcych blaſki,
Ni domowe ſwary y niesnaski;

Lecź raczey ſłodkim ſnem gdy zwiera oczy,
Z Panem, od pługa wolny, woł roboczy,
Pod chłodnym ſtarych dębow cieniem,
Lub nad mile ſzumiącym ſtrumieniem.

W ten czas cel ieden, iedna Krola praca:
Ze do Dzieł wielkich cały ſię obraca;
Dla Swiętych ktorych Narod wſławia,
Pyſzne nayprzod przybytki wyſtawia:

(*) Janus, Bałwan ktorego Kościoł był zawſze pod czas pokoiu zamknięty, podczas woyny otwarty.

Lub

Lub dla ubogich, (modłow ich Pan chciwy)
Stawia Szpitale Ociec litościwy.
Mądre Akademy Młodzieży,
Kalekom, y ktorym w prętce zbieży

Wiek, ktorym śiwą ſzyſzak potarł głowe,
Na ten czas Domy buduie Marſowe:
Graniczne, w ktorych ma opiece
Być kray, zmacnia Zamki y Fortece;

Z ktorychby niechciał Wodz Getow y Scyty
Trzyſta być z murow piorunami bity.
Moſty wſpaniałe; krętym, kraie
By oſuſzyć, łoża rzekom daie:

Nad drog Appiiſkich (*) piękne głazow ſztuki;
Wyściela rowne y wygodne bruki.
Rynki zaſtarzałe odnawia:
Krzywych ulic zły wymiar naprawia.

Dawnych ſwych Przodkow gmachy one ſtare;
Na Koryntyńſką lub Jońſką miare
Kſztałci: a dla rozkoſzy Ludu
Wypięknione ogrody do cudu

Wod krzyſztałowych graniem dziwnym zdobi:
Na co więc ſpoyrzyſz, znać, że Krol to robi,
Na wſzyſtkich Krol choyny niezmiernie,
Na ſię tylko ſzafuiący miernie.

(*) *Appiuſza droga z Rzymu do Brunduſium náysławnieyſza.*

Nic

Nic wſpaniałości niebraknie, w czym mniema
Potrzebną, zbytku lecż żadnego niema.
Na rowną ſzalę pilnie bierze,
Dochod, rozchod, by w iedney był mierze.

Zeby wydatek nie przewyżſzał prożny
Sił Pańſkich Intrat, ma dozor oſtrożny:
Większey ich części ſwemi dziury
Aby Dworſkie nie wywlokły ſzczury. (*)

Bo nic gorſzego na kray nad ubogie
Krole; przeto mu Dziedzictwo ich drogie,
Y Dobra Krolewſkiego ſtołu.
Bardziey pełen troſku y mozołu,

Nie żeby z Ludu podatki y dary
Brał, lecż Oycowſką zdiął ręką ciężary
Z Oracza, co ze ſzczupłey roli
Ledwie ſtarczy nędzne w biedney doli

Opędzić życie. Oyciec dobry bowiem,
(Oycami dobrych wſzakże Krolow zowiem)
Swoy Lud iak właſne kocha Dzieci:
Jmię Krola miłość tę w nim nieci.

Patrzy na Państwa ſzeroką Krainę,
Jak na Dom ieden y na ſwą dziedzinę:
Podziela rowno y łaſkawie
Dary, w rownym urodzonym prawie,

(*) *Od Peſcennina Ce[illegible] ...læ ſzczury Dworſkie.*

Nie

Nie ſzczęśliwſzemu, lecz Oyczyznie więcy
Zaſłużonemu: lub co go z tysięcy
Gminu, rzadkie wynioſły cnoty,
Milczącego, y z ſzrzodka proſtoty

Wyięły; co do wielkich rzeczy zdatny,
Choć na uſtroniu gdzieś oſiadł prywatny.
Krol zna ſwych: nad tym trawi dzienne
Chwile, nie raz y nocy bez-ſenne;

Gdy ſam ſię cały, y całości Państwa,
Y Dobru ſwego poświęca Poddaństwa.
Bacząc, zkąd Prawa Krolow płyną,
Co ich władzy pierwſzą ieſt przyczyną;

Ze nie Narody Krolom, lecz Narodom
Krolowie dani! ani ſwym ſwobodom
Nie darmo ubliżył Lud dziki,
Y wſzedł w ciaſne dobrowolnie wniki, (*)

Nie dla tyranow, co iak głoſow wdzięku,
Słuchaią płaczow y poſpolſtwa ięku,
Lecz aby Kroleſtwa Dziedzicow,
Mogł mieć dobrych na mieyſcu Rodzicow,

Pamiętnych, że ieſt y nad niemi prawo;
A gdy nim wzgardzą, Lud ſię o nie żwawo
Dopomni: na moc niewſtrzymaną
Prawem, w kraiu rozruchy powſtaną.

Zawſze nie lubiem, kogo ſię boiemy.
Strach, groźba, boiaźń, zła to ſtraż. Widziemy
Gdzie miłość, gdzie wierność, koleią
Nie ſtrzegą, tam y Trony ſię chwieią.

(*) *Samołowki, pęta,*

Tego ſię mądry Krol nic nieobawia.
Niebieſka Mądrość ſekret mu wyiawia,
Jak ma, nad ſercami panować,
Jak nad Ludzmi moc, zwładzą, zachować.

BOG, rozkoſz w czyſtey z rąk Jego offierze
Znayduie, y pod ſwoię ſtraż go bierze.
A lud za Krolewſkim przykładem
Jdzie z wielką chęcią Jego ſzladem.

Tak Narodowi y Narodu głowie
Jedna mysl, o prawd ieſt wiecżnych oſnow
BOG, bez żadnego zabobonu,
Cześć ma winną od Ludu y Tronu.

Rzym u nich głową ieſt wſzelkich świątości,
Pod STWORCĄ Niebios Naywyżſzym:Ten, w złośc
Bezbożny y zapamiętały
Rodzay, z obłok rzęsiſtemi ſtrżały

Oſtrzega, czynić co może y z ziemi
Okręgiem, z Państwy y na niey wielkiem
Ktory, iak mu ſię zdaie, świata
Trony, Berła y Korony miata.

Jak to zaś Kroleſtw.tych ieſt ſzczęście rzadkie,
Kędy przeſtrogi Wieſzczkow tak nie gładkie,
Prawdy upragnionym opiewać,
Y Krolom ie niegniewliwym śpiewać

Godzi ſię. Prawdzie zle u Dworow wſzędzie.
Lecż Krol, Jowiſza ktory uczniem będzie
Powolnym, oney w radzie, z duſzy
Słuchać raczy, y da zawſze uſży

Jey napomnieniom. Od wszelkiego błędu
Tak wolen, od zdrad, y od podchlebstw swędu.
Gniewu Jego ten tylko celem,
Kto Oyczyzny iest nieprzyiacielem:

Im kto zaś ku niey powinność wykona
Lepiey, ten mieysce mieć Hefestyona (*)
U niego będzie. Tak Kochanie
Miłe Ludziom y Niebu się stanie.

Day Swięty Krolow Dawco, Polszcze Pana!
Ktoregoć Mądrość, Dobroć, lepiey znana:
Jakiego nie mieliśmy ieszcze,
A Muzy nam rokuią go wieszcze.

Tak na nas pokoy wszystkie szczęścia zleie,
Fortunne wszystkim tak rość nadzieie
Ziemianom będą. W poźne wieki,
Ust, y Ksiąg głos trwały y daleki;

Państwa rozgłosi sławę, na oboie
Y Hemisfery, y te wyspy, co ie
Na wschodu y zachodu boki,
Ocean nam oderwał szeroki.

(*) *Faworyt Alexandra Wielkiego.*

MO-

MOWA

WITAIĄCA

NAYJASNIEYSZEGO PANA,

w Collegium Nobilium Schol: Piarum.

SZczupłe Zgromadzenie naſze, gdy Majeſtat WASZEY KROLEWSKIEY MCI, w całności ścian tych, z naywiękſzym, iakie mysl naſza obiąć może, uſzanowaniem, y z rowną umyſłu ochotą wita: y to mieyſce Krolewſkiey obecności Twoiey obiasnione światłem, ktore nam za poświęcone, y Dzień ten ktory u poznych naſtępcow naſzych wſpominany będzie, w dzieie ſwoie na długowieczną żapiſze pamiątkę. Oczywiście nam pokazuieſz Nayłaſkawſzy z Krolow, że poradziwſzy naywiękſzym według czaſu okoliczności ſprawom, y do naymnieyſzych y niżſzych Krolewſkie Twoie rozciągałſz ſtaranie. Całą oraz Rzecz-Poſpolitą maſz w Twoim przytomną umysle, w ktorey nietylko pierwſzych, lecz y oſtatnich, pod Twego obroną berła ubeſpieczonych y ſzczęśliwych mieć pragnieſz. BOGA to przymiot ieſt, (ktorego w Kroleſtwie tym Namieſtnikiem ieſteś) tak wielkie, iako małe w ſwoiey mieć Opatrzności rzeczy; y tym bardziey ta Jego Prowidencya nas dziwić powinna.

Winſzuiemy więc ſobie, y w niewypowiedzianą opływamy radość, że tego nam za Pana użyczyły łaſkawe Nieba, ktorego pieczołowitość wſzyſtkie wraz Rzeczy-Poſpolitey obeymuie części, niepogardzaiąc y tą,ktora do młodzi edukacyi należy. Zle bowiem y ſobie y Dobru poſpolitemu dogadzaią ci Monarchowie, u ktorych czwiczenie Młodzieży ieſt rzecz oſtatnia, y niewarta żeby ſię między Krolewſkiemi Jch pomieściła myślami, lub żeby iakążkolwiek do niey przykładali ſię pracą: gdy tym czaſem, gruntem, ocaleniem y zrodłem, wſzelkiey w Rzeczypoſpolitey pomyślności, ieſt dobre y pilne Młodych wychowanie.

O ktorym, iak nam teraz dobrze tuſzyć ſobie należy? pod naymędrſzym, y niemniey w wſzelakich cnotach iako y naukach naydoſkonalſzym Krolem? ile taką zaſzczyconym edukacyą, iaka y naywięksi w świecie Krolowie w wychowaniu Dziedzicow Państw nasladować by powinni, a ktora też oſobliwie, pewną Mu otworzyła do Tronu drogę. Gdybyś bowiem Nayiaśnieyſzy AUGUSCIE, Panie naſz Miłościwy,kiedy,co ſię z Tobą ſtać miało,z daleka przeyzrzały wyroki, gdybyś mowię tak edukowany nie był, nie byłbyś KROLEM. Uczuł to y nayprzezornieyſzy w poznawaniu wielkich Ludzi,Miſtrz y Sędzia KROL Pruſki, ktory między naychwalebnieyſzemi o W. K. Mci zdaniami, ten mu zaſzczyt przypiſał, gdy tak do Naſzego rzekł Poſła: iż wiedział że W.K.Mość Wielkiego Onego Człowieka Poniatowſkiego, y Xiężny z Czartoryſkich, rzadkiey eſtymacyi Pani, będąc Synem, miałeś od tak zacnych Rodzicow takie wychowanie, ktore Cię uczyniło do Tronu zdolnym, y do rządow wolnego, w ktorym ieſteś zrodzony, Narodu, nayſpoſobnieyſzym. Tak więc większego nigdy Oyczyznie

dobro-

dobrodzieystwa wyświadczyć niemogą Rodzice dobrzy, iako kiedy swych Potomkow, od lat dziecinnych, iak nayusilniey, na naylepszych Rzeczy-Pospolitey Obywatelow formuią; Do czego abyś onym Miłościwy Panie cale po Krolewsku dopomogł, nie tylko siebie za naylepszy podaiesz przykład, ale oraz Szkołę Rycerską, Twoim y Rzplitey nakładem fundować, dobrotliwie Im obiecuiesz. To zaś Dzieło, ieżli ktore insze, Imie Twoie, nieśmiertelne y naywdzięczniey-sze potomnym uczyni wiekom.

Coż zaś w Tobie Nayiaśnieyszy Panie, takie, umysłu osobliwie Twoiego sprawiło cwiczenie? to w rzeczy samey, co naywyższego, co naypierwszego, co iednego w naywiększych pragniemy Państw Rządzcach; to iest: Edukacya taka W. Krlska Mość ozdobiła y zaszczyciła Mądrością, ktora w sobie wszystkie sztuki Panowania zamyka, ktora dosyć iest do uczynienia szczęśliwey y błogosławioney Rzeczy-Pospolitey, ktorą tak wielką, według wszystkich znaiących W. K. Mość naychwalebnieyszey opiniy, udarowany iesteś, że nią, z naymędrszemi, y dawnemi, y razem z Tobą piastuiącemi berła Monarchami, W. Krolewską Mość porownywać chętnie, y z wielką Narodu naszego zwykliśmy chwałą. Tak więc ktory wszystkich Obywatelow celuiesz mądrością, stałeś się godnym, abyś nad wszystkiemi panował; Tak dawnym niektorym y szczęśliwym Nacyom, niemożemy zazdrościć, że naymędrszych tylko y naylepszych ze wszystkich Obywatelow, do swego dobierały Berła.

Cożkolwiek ztąd Dobra, ozdoby, y sławy, iako się pewnie spodziewamy, na tę spłynie Rzecz-Pospolitą, wszystko to po BOGU, y my y wdzięczni Potomkowie nasi, wiecznie przypiszą, nie tylko naycelnieyszemu Całey Rzeczy-Pospolitey, od J. O. PRYMASA

nayro-

nayroſtropniey y naypracowiciey rządzoney, Obraniu, ale też, y oſobliwie J. Oświeconym Wuiom Twoim, z miłey nam, poświęconey Krwi Jagiełońſkiey idącym: Xiążęciu Kanclerzowi W. X. Lit., Xiążęciu Woiewodzie Ruſkiemu, y Xiążęciu Biſkupowi Poznańſkiemu, ktorzy, ażeby przywrocili dawne ozdoby Kroleſtwa, y Polſkiego Jmienia odgłos, tak opatrznie, mądrze, y mężnie całą tę prowadzili ſprawę, że iuż wſzyſtko do ſzczęśliwego y ſpokoynego doprowadzili końca.

Co więc z naywiękſzym honorem y nieśmiertelnym zaſzczytem niech będzie, tak zdawna zacney, a teraz na naywyżſzy Tron wynieſioney Poniatowſkich Familii, iako y ukochanym y Oyczyznie y W. K. Mci Godnym Braci Jego: Podkomorzemu Koronnemu, Mężowi w Rzeczy-Poſpolitey między pierwſzemi eſtymowanemu; drugiemu zachwalonemu w Woyſku Auſtryackim Generałowi, ktory ſobie ſławę wielkim Wodzom rowną, umieiętnością woienną, krwią, y nieſkończonemi nabył ranami; y naymłodſzemu, enotami Stanu ſwego, tudzież wielką Nauką dyſtyngwowanemu Kapłanowi, przez ktore to do pierwſzych w Kościele Bożym honorow y doſtoieńſtw bity mu ieſt otworzony gościniec; Kochanym naoſtatek y wſzelkich pochwał Płci ſwoiey, godnym Sioſtrom W.K.Mci, y wſzyſtkim Krwią prześwietną złączonym.

Co zaś y nayprzod, ſzczęściem y fortuną niech będzie J. Oświeconemu całemu Senatowi, dzielnemu Rycerſkiemu Stanowi, Woyſkom, Trybunałom, Miaſtom, y wſzyſtkiemu Ludowi; co naywiękſzą pomyslnością niech będzie Religii y Oyczyznie, co y owſzem naywiękſzym niech będzie uſzczęśliwieniem całey Chrześciańſkiey Rzeczy-poſpolitey, że taką przyozdobionego Mądrością, na dobro Narodu Ludz-

kiego,

kiego, y na zaſzczycenie Krolow, zgodnemi Wolnego Narodu wotami, mamy obranego Krola. To tedy hałło, wſzerz y wzdłuż, przez wſzyſtkie Prowincye, od Ziomka do Ziomka, od naſzych do obcych, niech będzie rozgłoſzone, niechay ſię rozchodzi, że mamy MĄDREGO KROLA.

Jako zaś właśny ieſt owoc Mądrości, że ona według Boſkich wyrokow, ieſt piękney miłości Matką; Ukochany pewnie ieſteś, y ſam czuieſz tę miłość od wſzyſtkich Nayiaśnieyſzy KROLU STANISŁAWIE AUGUSCIE, ktory niedawno, pałaiące, y ſłowami nieokryslone ku ſobie widząc wſzyſtkich Patryotow chęci, niemogłeś ſię wſtrzymać żebyś radości Twoiey temi niemiał oświadczyć ſłowy: że żaden z Synow y naywiększych Krolow, wſtępuiąc na Trony Oycowſkie, ani nie zna, ani uczuć może tey ſłodkości, y roſkoſzy umyſłu ktorą w ſobie uczułeś Nayiaś: Panie, panowanie , kiedy, ktore Im los Urodzenia Jch nieochybnie y koniecznie daie, W.K.Mci dobrowolnie oddała, wſzyſtkich miłość y przychylność Obywatelow, y owa Jch przedziwna, niezwyczayna nigdy, bez żadney kontradykcyi zgoda. Tak mysląc, bynaymniey Waſza K. Mość nie możeſz ſię mylić . Ktoż bowiem Mądrego, nieżyczy, nie kocha, nie pragnie Pana? ktory o ſwoiey, co ią zna naylepiey, Rzeczy-Pltey, tak dobrze zamysla, ktorą tyle lat ogołoconą z Rady, z okropnego Anarchiy Stanu odważa ſię uwolnić; Kto mowię takiego nie ma kochać Pana ?

Y ta ſama wybrana y zacna Młodzież, ktora przed Majeſtatem W.K.Mci tak ſię prezentuie wesoło, toż ſamo, że ku W. K. Mci, wielkie y przywiązane ma ſerce, czołami, oczyma, y twarzami oświadcza, y pokazuie iawnie. Na troſkliwych Jey naſzych upominaniach niezbywa, co BOGU, co Krolowi, co

Oyczy-

Oyczyznie ieſt winna. Rozkazow zaś y prawa od W.K. Mci, kiedy Mu czas na to wyſtarczy, oczekiwamy, ktoremi nam iak naylepſzy młodych Ludzi edukowania ſpoſob, naywyżſza Twoia opiſze y naznaczy roſtropność.

Teraz iuż Szkoły Pobożne Oboyga Prowincyi ſzczęśliwie Berłowi W. K. Mci poddane, pragnące iak naylepiey ſobie zaſłużyć na W. K. Mości y Oyczyzny wzgląd, od nieśmiertelney pamięci Rodzicow Twoich, iako pamiętać raczyſz NAYIASNIEYSZY PANIE, zawſze protekcyą zaſzczycone, łaſkawości, opiece, y Krolewſkiey Twoiey Obronie, ſiebie, prawa, y przywileie ſwoie, od Krolow y Rzeczy-Poſpolitey Jm nadane, iak naypokorniey y nayusilniey polecaią.

M O W A

Przez JMci Xiędza STANISŁAWA MNISZCHA *Kanonika Przemyſkiego, Syna Podkomorzego W.X.Lit. ſwoim y Kollegow Jmieniem* in Collegio *miana, a przez niego z Łacińſkiey na Polſką przetłumaczona.*

NAyłaſkawiey użyczona nam, na tym Edukacyi naſzey mieyſcu, W.K.Mci Pana Naſzego Miłościwego przytomność, pobudza nas nayprzod do iak nayględbſzego Majeſtatu Jego uſza-

nowa-

nowania; ale oraz do niezmierney umysłow radości, ile z przypomnienia nam, y nayszczęśliwszey dla Oyczyzny W.K.Mości Elekcyi, y naypomyślnieyszey dla nas, pod tak słodkim Mądrego Krola Berłem, od młodego wieku żyć, y w tey Rzeczy-Pospolitey dosługiwać się, maiących.

Jednomyślność ta Narodu całego w obraniu nam Pana, tym bardziey nasze delektuie serca, że iest y z wielkim uszczęśliwieniem Krolestwa, y że nam na potym y na zawsze przykładney w Obradach publicznych model daie iedności, ktorzy za Oycow naszych przykładami iść powinniśmy, y w ich tropy wstępować. Czegoż zaś nie mamy się spodziewać z tey tak przedziwney zgody? tylko wszystkich pomyslności dla Nacyi, ktorą iedna Obywatelow zgoda, może y ubespieczyć, y szczęśliwą uczynić.

Czego tudzież niemamy oczekiwac od tego Pana, ktorego cudna miłość, y wielkie w nim nadzieie dobrych Patryotow, posadziły na Tronie? Ta pewnie całego Senatu y Stanu Rycerskiego uniwersalna y niezmierna życzliwość, na ktorą sobie NAYIASNIEYSZY PANIE, przez Twoię nadzwyczayną mądrość y cnoty światu całemu wiadome zaskarbiłeś, obiecuie nam z iedney strony iak naywiększą Poddanych Twoich ku Twemu Maiestatowi powolność, z drugiey strony nayspokoynieysze y naychwalebnieysze W. K. Mości Panowanie.

Coż zaś naybardziey przyprowadziło tak iednostayne Narodu wota, do obierania W.K.Mości za naszego KROLA? widziała bowiem Rzplita udręczona wielkiemi nieszczęściami, ktore y my według lat naszych poznaiemy, że albo w nierządzie y w niezgodzie zginąćby musiała, albo w W. K. Mości wszystek

ſwoy pokładać ratunek, aby być wolna od zguby, y aby raczey w dobry rząd odkwitnąć mogła. Taka tedy ieſt y będzie NAYIASNIEYSZY PANIE ufność Naſza w Mądrości Panowania Twego, w Twoiey nieograniczoney ku Oyczyznie miłości, w Twoiey wrodzoney ſentymentow ſprawiedliwości, w Twoim naypracowitſzym życia Twego ſpoſobie y poſtępku: cośmy nie raz wſzyſtko naymiley y z wielką naſzą rozkoſzą o W.K.MościPanu Naſzym Miłościwym ſłyſzeli,a oſobliwie o naywyżſzym Jego w wſzelkich naukach y umieiętnościach doſkonałości ſtopniu.

Teraz więc możemy mowić, co dawniey ſtarożytność twierdziła, że taby była nayſzczęśliwſza Rzecz Poſpolita, w ktoreyby panowali Filozofowie, albo gdzieby Krolowie Filozofami byli: Widziemy y my teraz co mamy od naſzych lat czynić, ażebyśmy ſobie zaſłużyli na wzgląd y łaſkę u Naymędrſzego Krola.

A teraz BOGA naywyżſzego z naywiękſzą gorącością błagamy, aby Pana naſzego Miłościwego we wſzyſtkim Rodzaiu cnot y mądrości naycelnieyſzego, dla Wiary S. dla kochaney Oyczyzny, dla naſzego Dobra, dla Państwa całego y Jmienia Polſkiego, Sławy, ieżeli nie nieśmiertelnym, przynaymniey długowiecznym zachować nam raczył.

Te ſą pragnienia Naſze y całey Rzeczy-Poſpolitey, w ktorey formuiemy ſię na dobrych Obywatelow, y na dobrych ſługWaſzey Krolewſkiey Mości, w tey pewney nadziei, że pod Iego długo-letniemi rządami, y Rzecz-Poſpolita będzie we wſzyſtko obfitować ſzczęście, y my wſzyſcy nie będziem mogli żałować, że żyć pod Naſzym AUGUSTEM, Traianem, Tytuſem, Markiem Aurelim będziemy,

CYCERO DO CEZARA
w Mowie za Markiem Marcellem.

WSzyſtko ci ſamemu podzwignąć Ceſarzu potrzeba, cokolwiek obalonego, y upadłego widziſz: trzeba ci uſtanowić Sądy, Wiarę publiczną przywrocić, lubieżności y chuci poskromić, Kray zaludnić; wſzyſtko co z ſwego wypadło obrębu, mocnemi związać y utwierdzić prawami. Niemaſz ſię czemu dziwić, że w nieſnaskach tak zapalonych przeciw ſobie umysłow, z gruntu wzruſzona Rzplita, muſiała wiele utracić y Ozdob doſtoieńſtwa ſwego, y ſił ktoremi ſię utrzymywać powinna. Teraz te rany wſzyſtkie ty ieden maſz leczyć, ktorych procz ciebie, nikt uleczyć niemoże. Wſzyſtkich Pańſtwa Obywatelow y Rzplitey ſzczęście y całość od Twego we wſzyſtkim powodzenia zawisły.